

# NOVUM

Gazetka szkolna Publicznego Gimnazjum Nr 1 im. Jana Pawła II w Brzegu Dolnym



Drodzy Czytelnicy, plaża na Was czeka, więc czas rozpocząć WAKACJE!!! Żegnamy na dwa miesiące szkołę, ale również rozstajemy się z trzecioklasistami. Wyniki z egzaminów przez nich osiągnięte napawają dumą. Życzymy Wam powodzenia, nie zapominajcie o nas i czasami odwiedźcie stare szkolne mury!

Zachęcamy do lektury ostatniego w tym roku szkolnym wydania gazetki, a w nim polecamy m.in.:

- Z życia szkoły i nie tylko
- Nasi najlepsi
- Filmy
- Sport
- Muzyka

## Najlepsi w Publicznym Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Brzegu Dolnym w roku szkolnym 2013/2014

| IMIĘ I NAZWISKO       | KLASA | ŚREDNIA |
|-----------------------|-------|---------|
| Katarzyna Laskowska   | I B   | 4,85    |
| Kaja Bargiel          | II C  | 5,4     |
| Joanna Moszczyńska    | II C  | 5,33    |
| Patrycja Kuna         | II C  | 5,2     |
| Patrycja Wyborska     | II C  | 5,2     |
| Dominika Łyczko       | II C  | 4,93    |
| Ada Bolkowska         | II C  | 4,8     |
| Marta Grzechowiak     | II C  | 4,8     |
| Izabela Król          | II C  | 4,8     |
| Magdalena Witkowska   | II C  | 4,8     |
| Nina Matysiak         | III C | 5,1     |
| Adam Pokora           | III C | 5       |
| Wiktoria Krzysztofik  | III C | 4,8     |
| Natalia Ślązak        | III C | 4,8     |
| Emilia Lebedowska     | III D | 5,6     |
| Dominik Gulczyński    | III D | 5,5     |
| Aleksandra Gierczyk   | III D | 5,4     |
| Julia Kosin           | III D | 5,17    |
| Hanna Wodejko         | III D | 5,17    |
| Adrianna Zaczekiewicz | III D | 5,11    |
| Marcelina Ancypa      | III D | 5,06    |
| Fabian Cukrowski      | III D | 4,94    |
| Katarzyna Zmarzła     | III D | 4,89    |
| Maciej Duzel          | III D | 4,78    |

Gratulujemy wyróżnionym! Trzecioklasistom życzymy, aby dostali się do szkół ponadgimnazjalnych, które sobie wybrali. A wszystkim uczniom życzymy WSPANIAŁYCH WAKACJI!!!

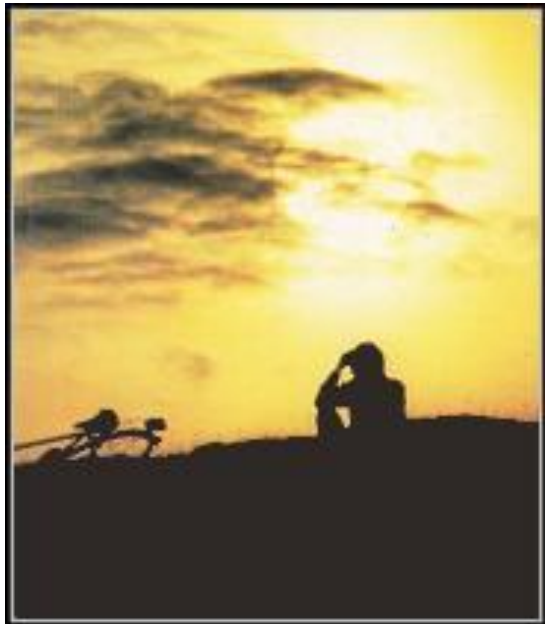
**To ostatnie wydanie gazetki w tym roku szkolnym, dlatego pragnę podziękować całemu zespołowi redakcyjnemu za rok pracy. Bardzo dziękuję uczennicom, które w ciągu ostatnich 3 lat pracowały przy redagowaniu naszej gazetki, są to Marcelina Ancypa, Emilia Lebedowska, Hanna Wodejko i Adrianna Zaczekiewicz**

**W sposób szczególny wyrażam wdzięczność Hance Wodejko, która przez 3 lata pisała artykuły do kolejnych wydań gazetki. Będzie mi brakowało jej krytycznego spojrzenia na otaczający świat, wnikliwej analizy potyczek sportowych, a także odkryć czytelniczych i filmowych**

**Mam nadzieję, że zdobyte doświadczenie przyniesie w przyszłości owoce i może już niedługo usłyszymy o Hance jako redaktorce poważnego czasopisma. Dziękuję za wszystko i życzę szczęścia!**

Grażyna Turska-opiekun koła dziennikarskiego

# Upływa szybko życie



„Upływa szybko życie, jak potok płynie czas, za rok, za dzień, za chwilę, razem nie będzie nas” - to pierwsza zwrotka dość kiczowatej pieśni biesiadnej, która jeszcze kilka miesięcy temu wywoływała we mnie poczucie zażenowania. Całkowicie nie pasowała do mojego odczuwania mijającego czasu. Nie potrafiłam sobie wyobrazić, że nieunikniony upływ czasu może wywołać sentymentalną refleksję.

Trzy lata temu po zakończeniu edukacji w szkole podstawowej, pełna lęków i niepewności pierwszego września skierowałam swoje kroki do słynnego „Zielonego”, specjalnie mnie nie ciągnęło. Garstka moich kolegów i koleżanek została „rozcieńczona” nowym towarzystwem, którego nie znałam i do którego, szczerze mówiąc, czułam niechęć. Jednak nie minęły nawet dwa miesiące, a moja nieufność zniknęła. Znalazłam akceptację i zrozumienie wśród nowo poznanych rówieśników. Byli też tacy, co nie mieli tyle szczęścia. Na początku dochodziło do wielu sporów zarówno w klasie, jak i poza nią. Zdarzało się, że na lekcje przychodził ktoś zapłakany lub z podbitym okiem. Zawsze jednak ktoś mądry dbał, aby sytuacja

się nie powtórzyła.

Zapewne wszystkim utkwily w pamięci pierwsze lekcje niemieckiego. Nie było osoby w klasie, która uchroniłaby się przed oceną niedostateczną. Kartkówki co lekcję, duża ilość gramatyki i niezliczone nowe słówka powodowały coraz większą niechęć uczniów do rygorów narzucanych przez panią. Pierwsze efekty były odwrotne do zamierzonych. Część klasy rezygnowała z jakiegokolwiek wysiłku, twierdząc, że i tak nie da rady. Musiało minąć trochę czasu, zanim wzięli się w garść. Wymagający zaangażowania przedmiot zaczął motywować i uczyć systematyczności.

Nasza klasa mimo zazwyczaj poprawnego zachowania i dobrych wyników w nauce nie należała do lubianych. Wśród rówieśników budziliśmy zazdrość. Irytowało ich, że tak wiele potrafimy osiągnąć. Z nauczycielami natomiast często dochodziło do nieporozumień. Każdy z nas miał własne zdanie, próbował negocjować, coś zmieniać. Taka postawa niektórych pedagogów drażniła, innych inspirowała do twórczej dyskusji. Poznawaliśmy dzięki temu sposoby negocjowania i walki na argumenty.

Zmiana wielu nauczycieli na początku trzeciej klasy potwierdziła słowa „Człowiek docenia coś dopiero, gdy to straci”. Przyzwyczajenie się do nowego sposobu nauczania nie było proste. Niejednokrotnie ktoś wspominał z żalem i tęsknotą poprzednich nauczycieli, mimo że kiedyś nie należeli do ulubionych. Również wzajemnie odkrywaliśmy i uczyliśmy się trudnej sztuki kompromisu. Nieznośne, napuszone plotkary, których nie trawiłam w klasie pierwszej, przeistaczały się niepostrzeżenie w równe kumpele i niezawodne towarzyszki wspólnych projektów.

Organizacja, kończącego gimnazjalną edukację, balu była dużym wyzwaniem. Musieliśmy wykazać się samodzielnością. Niektóre osoby ujawniły przywódcze talenty. Inni wykazali się zdolnościami kulinarnymi oraz artystycznymi. Współpraca i niezłomność pozwoliły nam osiągnąć cel i cieszyć się efektami pracy. Sprawdziliśmy się jako zespół. Osiągnęliśmy niespotykany dotychczas poziom sprawności organizacyjnej... Tu chwila zadumy. Co z nią zrobimy? Czy wspólnie dalej będziemy przenosić góry? Niestety, wprawdzie nie jest tak jak w znanym przeboju Elektrycznych Gitar, że to „już jest koniec, nie ma już nic”, to jednak trzeba sobie uczciwie powiedzieć - „, nasze młode (gimnazjalne) lata upłynęły szybko w dal, a w sercu pozostanie tęsknota, smutek, żal.” Pamięć wspólnych chwil, wiedza, umiejętności i wiara w ideały wpajane nam przez minione trzy lata to bezcenny kapitał, „więc kiedy dziś stajemy już u rozstaju dróg, idącym w świat z otuchą, niech błogosławi Bóg”.

Emila

## WYCIECZKA DO BERLINA



W dniu 5 czerwca br. autobus pełen uczniów naszej szkoły z samego rana wyruszył do Berlina. Wycieczkę zorganizowała Pani G. Dziwińska, która wraz z Paniami: I. Chimowicz, E. Malewicz i E. Nesterowską sprawowały opiekę nad uczniami. Po długiej podróży i w świetnych humorach uczniowie dotarli do celu wycieczki. Pierwszym miejscem podziwianym z okien autobusu był Alexanderplatz ze znaną wieżą telewizyjną oraz Czerwony Ratusz. Następnie gimnazjaliści wysiedli w

okolice Reichstagu, gdzie poznali bryłę budynku i jego historię opowiedzianą przez przewodnika, który towarzyszył grupie przez okres trwania wycieczki. Kolejnym punktem wycieczki była Brama Brandenburska, zaprojektowana przez Carla Gottharda Langhansa. Architekt pochodził z Kamiennej Góry, zaprojektował również klasycystyczny pałac w Żerkowie, jak i mauzoleum rodziny von Hoym w Brzegu Dolnym. Uczniowie ponownie udali się do autobusu, żeby dotrzeć do jednego z najslawniejszych muzeów Europy – Neues Museum – pełnego eksponatów, począwszy od epoki kamiennej po współczesność. Muzeum znane jest między innymi z popiersia egipskiej królowej Nefretete. Potem grupa udała się do Muzeum Techniki, w którym zgromadzono liczne kolekcje naukowe i techniczne – wiele z nich można było już wcześniej podziwiać w Berlinie w różnych miejscach. Połączenie przeszłości ze współczesnością reprezentuje bombowiec mieszczący się na dachu, tuż nad wejściem do Muzeum Techniki. Dla gości udostępniona jest powierzchnia 20 tysięcy metrów kwadratowych. Następnie udaliśmy się w okolice zoo, gdzie zobaczyliśmy tamtejsze centrum handlowe Europa Center, w której wnętrzu działa zegar wodny. Później uczniowie zobaczyli Kościół Pamięci Cesarza Wilhelma, z piękną mozaiką przedstawiającą poczet królów niemieckich na sklepieniu oraz wybudowany obok nowoczesny, szklany ośmiokątny kościół. Następnie uczniowie mieli trochę czasu, aby zrobić zakupy w markecie. A ci, którzy zgłodnieli, mogli udać się na posiłek do Burger Kinga. To był już koniec wycieczki. Pełni wrażeń udaliśmy się w podróż powrotną.



Dominik



## Miłość.....

Łatwo się zakochać, trudniej wytrwać w tym uczuciu.

„Aby znaleźć miłość, nie pukaj do każdych drzwi. Gdy przyjdzie twoja godzina, sama wejdzie do twego domu, w twe życie, do twego serca.”

Tymi słowami rozpocznę swoją pracę na temat miłości. Zadam kilka pytań. Zastanówcie się, jakiej ty byś udzielił/udzieliła odpowiedzi, zanim przeczytasz dalszy ciąg artykułu. Więc czym właściwie jest dla Ciebie miłość? Jak ją postrzegasz? Czy każdy w życiu powinien doznać miłości?

Historia pewnej, zakochanej pary:

Zawsze unikali siebie, mimo że chodzili do tej samej klasy, były tylko krótkie rozmowy i „Cześć” na przywitaniu. Jednak to się zmieniło, kiedy chłopak zaczął posyłać dziewczynie dłuższe, hipnotyzujące spojrzenia, zaczął bacznie się przyglądać jej ruchom, temu, co robiła. Oczywiście dziewczyna to zauważyła i odpowiadała tym samym, nie wiedząc, o co



konkretnie chłopakowi chodzi. Młodzieniec stawał się odważniejszy z każdym kolejnym krokiem. Zaczęli do siebie pisać. Chłopak nie mógł trzymać dalej tego w sobie i wyznał dziewczynie, co do niej czuje.

Zaskoczona nie spodziewała się takiego obrotu sprawy. Mimo tego dalej brnęła w to wszystko. Doszło do pierwszego pocałunku i ważnego pytania: ”Czy zostaniesz moją dziewczyną?”

Tym krótkim opowiadaniem chcę pokazać, że „do tanga trzeba dwojga”, tzn. że jeśli chcemy cokolwiek próbować, to piękne uczucie, zwane miłością, musi bić od dwojga. Miłość jest w takim związku ważna, ale również szczerść, znalezienie wspólnych tematów,

wspólne spędzanie czasu, wsparcie, tolerancja i przede wszystkim zaufanie, bo bez niego nie byłoby związku. Musimy pamiętać, że prawdziwa miłość to nie związek idealny, bo taki nie istnieje, ale pełen kłótni i godzenia, łez i uśmiechów. I mimo że jest ciężko i ma się dość, nie poddajemy się, a wręcz przeciwnie, stajemy się silniejsi, bo wiemy, że mamy osobę, na której nam ogromnie zależy, którą kochamy i która nas uszczęśliwia jak nikt inny. Wydaje mi się, że w każdym wieku można się zakochać, czasami to uczucie jest silniejsze od nas samych, potrzebujemy wtedy tej osoby tak bardzo. Jednak w życiu w dzisiejszych czasach jest tak wiele nienawiści, ludźmi kieruje zazdrość i wiele innych wad, dlatego jest bardzo ważne okazywanie sobie uczuć. Czy to kolega czy koleżanka, babcia, dziadek, siostra, brat, sąsiad, sąsiadka, nauczyciel, pies, kot, obojętnie może być to każdy. Pamiętaj, że miłość to najpiękniejszy dar na ziemi. Trzeba ją pielęgnować, a przede wszystkim umieć radzić sobie w sytuacjach, kiedy to uczucie jest niszczone przez okrucieństwo niektórych ludzi.

Żaneta Kowalczyk

***Półowa lat 70. to w muzyce początek czegoś nowego. To początek gatunku, w którym nie liczyło się to, jak grałeś i jak śpiewałeś, ale ważne było to, aby zagłuszyć wszystko, a po koncercie zrobić całkowitą demolkę. Chodzi oczywiście o punkrock. Jest jeden zespół, który bije na głowę wszystkie inne formacje grające ten gatunek. To The Clash – coś, co wzywało do rewolucji i do innego życia.***

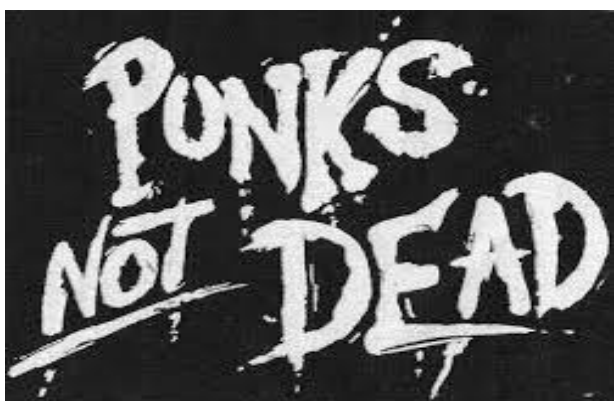
## The CLASH



Wszystko zaczęło się przypadkowo. Joe Strummer był wokalistą i gitarzystą w zespole The 101'ers. Zdecydowanie wyróżniał się na tle ówczesnych muzyków. Podczas koncertu The 101'ers zwrócili na niego uwagę Mick Jones i Tony James. Uznali, że zespół Joe'a gra beznadziejnie, ale samym wokalistą byli oczarowani. Drogi Micka i Tony'ego rozeszły się. Pierwszy z nich zwerbował do swojego nowego zespołu Paula Simonona, a drugi rozpoczął współpracę z Billy Idolem. Jones potrzebował wokalisty, więc spotkał się ze Strummerem i od tej pory grali już razem. Był rok 1976. Pierwszy występ tej niezwyklej formacji odbył się w klubie Black Swan. Zagrali tam razem z Sex Pistols. Na widowni zasiadło wielu młodych i

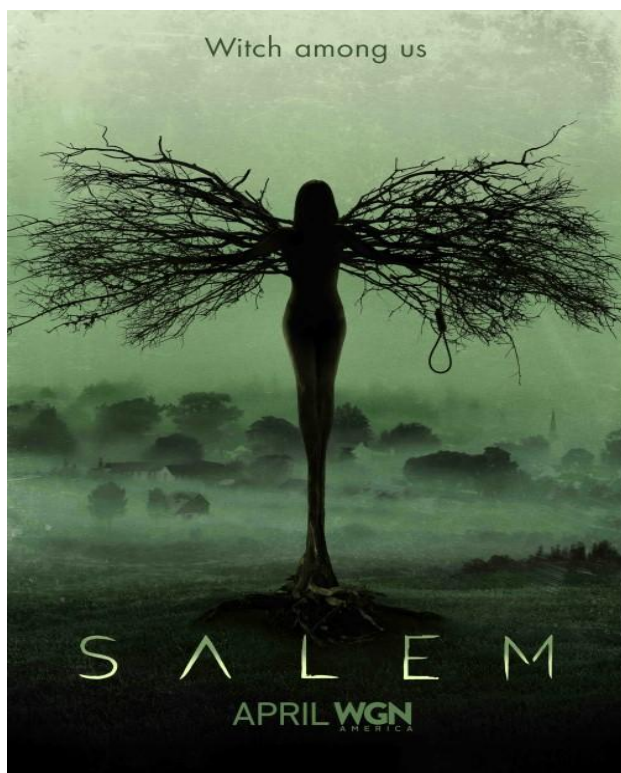
zbuntowanych ludzi, do których przemawiał punkrock. The Clash wyróżniali się nie tylko muzyką, będącą powiewem czegoś nowego, ale również wyglądem. Na krótko zatrudnili Roba Harpera - perkusistę, jednak po pierwszej trasie koncertowej odszedł on z zespołu. Na początku roku 1977 The Clash mieli już kontrakt na płytę i poszukiwali perkusisty. W ich szeregach powrócił Terry Chimes i tak powstało debiutanckie "The Clash", poprzedzone singlem "White Riot". Po nagraniu płyty zespół opuścił Chimes. W tym okresie pozostali muzycy zainteresowali się Topperem Headonem, który grał funk i jazz, a sam punk był dla niego żenadą. Mick zaprosił go na próbę. Topper grał świetnie, więc dołączył do zespołu. To właśnie on wywarł wpływ na swoich kolegów, aby poprawili swoje umiejętności muzyczne. Od tej pory stali się muzykami z prawdziwego zdarzenia. W tym czasie pojawiły się konflikty formacji z policją. Kolejny album "Give 'Em Enough Rope" zebrał dobre recenzje, chociaż zarzucano, że brzmi bardziej rockowo niż punkowo, przez co wielu fanów nie kupiło pomysłu zespołu. Mimo to płyta zawiera wiele doskonałych kawałków, które dopiero później zostały docenione, np. "Stay Free". "London Calling" to ulubiony album fanów. Jest uznawany za jeden z najlepszych i najbardziej przełomowych. Kawałki są dopracowane i dobrze wyprodukowane. Jednocześnie The Clash zrywają tutaj ze swoim poprzednim

dorobkiem i eksperymentują. Przesłanie jest bardziej uniwersalne, dzięki czemu trafia do każdego muzykologa. W 1980 roku trzyalbumowy album "Sandinista!" wzbudził wiele kontrowersji, zarówno jeżeli chodzi o muzykę, jak i o tekst. Wielu postrzegało to dzieło jako bałagan, w którym nic nie trzyma się kupy. Na "Sandinista!" widać wpływy rapu i hip hopa. Wtedy też Topper wpadł w alkohol i narkotyki. Kolejny album "Combat Rock" zapowiadał powolny rozkład zespołu, chociaż stał się najlepiej sprzedającym albumem The Clash, zawierającym przebój "Should I Stay or Should I Go". Mieli wiele konfliktów wewnętrznych, których nie potrafili rozwiązać. Topper całkowicie odpuścił i popadł w nałóg. Po wydaniu "Combat Rock" wycofał się z muzyki. Jones i Strummer cały czas się kłócili. Na miejsce Toppera powrócił Terry Chimes, z którym zagrali tournée po USA. Atmosfera była coraz gorsza, przez co ponownie odszedł z zespołu. Wyrzucony też został Mick Jones, który założył tę grupę. Zastąpili go Nick Sheppard i Vince White. Mick chciał grać nowocześniej, a na to Joe i Paul nie chcieli się zgodzić. Ostatni album "Cut the Crap" to kompletna porażka. Widocznie brakowało Jonesa. Płyta zebrała negatywne recenzje, raziła fatalną produkcją i syntetycznym brzmieniem. Większość utworów było nagrywanych przez muzyków sesyjnych. W roku 1986 nastąpił koniec The Clash. Po kilku latach Strummer próbował ponownie połączyć zespół, jednak pomysł nie wypalił. W 1999 Strummer, Jones i Simonon pracowali wspólnie nad składanką koncertową From Here to Eternity: Live, która zawierała nagrania z lat 1978-1982. W 2003 roku zespół został wprowadzony do Rock and Roll Hall of Fame (umieszczono tam nazwiska: Strummer, Jones, Headon, Simonon i Chimes). Strummer, Jones i Headon chcieli z tej okazji wystąpić, ale Simonon nie miał zamiaru w tym uczestniczyć. Twierdził, że granie za ogromne pieniądze nie jest zgodne z tym, co The Clash reprezentowało kiedyś. Plany ponownego wspólnego występu całkowicie przekreśliła śmierć Joe Strummera. Ich muzyka zawsze będzie wywierać wpływ na innych. Jest ponadczasowa i nie starzeje się. Na zawsze zostanie symbolem buntu i niezgody przeciwko systemowi.



**BlackRose**

# Salem



John Alden wyrusza na wojnę z Indianami. Opuszcza przez to swoje rodzinne miasteczko i ukochaną Mary, do której przysięga powrócić. Zaraz po wyjeździe Johna, Mary z pomocą czarownicy przerywa ciążę.

W zamian za to wiedźma oferuje jej nadprzyrodzone moce, z najczarniejszych zastępów piekieł oraz majątek i władzę. Po siedmiu latach John powraca do Salem. Przyjaciel jego rodziny mówi mu, że Mary wyszła za najbogatszego mężczyznę w mieście - starego George'a Sibley'a.

W tym samym czasie w miasteczku zaczynają dziać się dziwne rzeczy, które wprowadzają ludzi w przerażenie. Coraz

częściej mówi się, że Salem nawiedziły czarownice. Na początku John jest sceptycznie nastawiony do tych plotek, jednak z czasem zaczyna w nie wierzyć. Wydaje mu się, że za tym wszystkim może stać Mary. Alden postanawia uratować mieszkańców Salem przed diabelskimi mocami, nawet jeśli miałyby to oznaczać śmierć jego ukochanej.

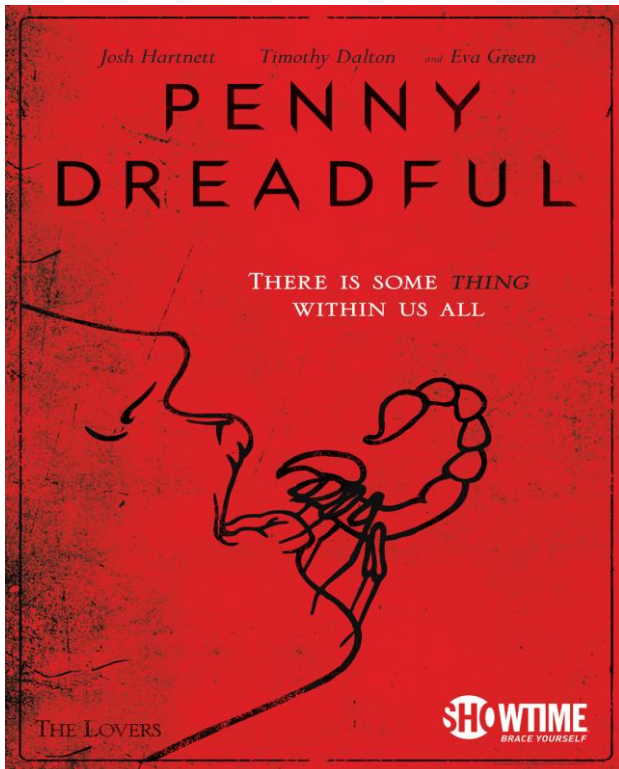
Serial ma w sobie spory potencjał i mam nadzieję, że zostanie on odpowiednio wykorzystany. Podobać może się niezwykle i mroczny klimat produkcji. Warto pozwolić, aby serial rozwinął skrzydła i aby fabuła powoli nabierała tempa.



BlackRose



## Penny Dreadful



Londyn, XIX wiek. Uciekający przed swoją przeszłością aktor Ethan Chandler występuje ze swoją trupą w Londynie. Po pokazie spotyka on tajemniczą i piękną Vanesę Ives - medium. Mówi mu ona, aby przyszedł pod wyznaczony adres i pomógł w "nocnej robocie", całkowicie nielegalnej. Zafascynowany Amerykanin zgadza się. Przybywa następnej nocy na umówioną parcelę i tam poznaje sir Malcolma Murry'a. Ethan pomaga tej niezwykłej dwójce w zabiciu strasznych kreatur.

Dowiaduje się też, że Murray poszukuje córki porwanej przez stworzenia, które zabił. Vanessa proponuje aktorowi, aby do nich dołączył i pomógł im. Ten zgadza się. W tle tych wydarzeń Londyn jest nękanym przez seryjnego mordercę, który wcale nie musi być człowiekiem. Niezwykłą rzeczą w tym serialu jest to, że w wiktoriańskiej stolicy Anglii stykają się postacie znane z literatury, np. Dracula, Dorian Grey, dr Frankenstein czy Mina Harker. Obsada najnowszej produkcji stacji Showtime to same gwiazdy.

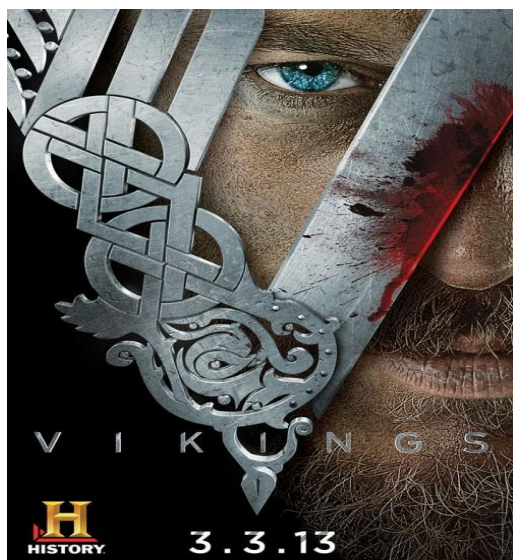
literatury, np. Dracula, Dorian Grey, dr Frankenstein czy Mina Harker. Obsada najnowszej produkcji stacji Showtime to same gwiazdy.

Eva Green (Vanessa Ives), Josh Hartnett (Ethan Chandler), Timothy Dalton (Malcolm Murray) czy Billie Piper (Brona Croft) - nazwiska mówią same za siebie. Muzykę do serialu stworzył Abel Korzeniowski mający polskie korzenie. Penny Dreadful to jeden z najciekawszych nowych seriali.



**BlackRose**

## Wikingowie



Skandynawia, VIII/IX wiek. Wiking Ragnar Lothbrok marzy o wielkich bogactwach. Ma dość jarla Haraldsona, który co roku wysyła ludzi na wyprawy łupieżcze na Ruś. Ragnar pragnie popłynąć na zachód w poszukiwaniu mitycznych skarbów. Postanawia zorganizować wyprawę na własną rękę. Zbiera załogę i prosi ekscentrycznego Flokiego o wybudowanie łodzi. Ragnar podczas tej wyprawy znajduje bogactwa, całą eskapada jest jego ogromnym sukcesem. Podczas niej ukazują się jego zdolności przywódcze. Jarl Haraldson jest zazdrosny o Lothbroka i boi się utraty swojego autorytetu.

Pragnie pozbyć się rywala jednak ten pokonuje go i sam zostaje jarlem. Główna postać serialu oparta jest na mitologii nordyckiej, według której Ragnar Lothbrok był synem boga Odyna oraz nieustraszoną zdobywcą i wojownikiem. Produkcja jest niemal doskonała. Odnajdziemy tu wiele krwawych scen i sporo spisków. Najlepiej odegraną postacią, zasługującą na wielkie brawa, jest Floki grany przez Gustafa Skarsgarda. Stacja History zamówiła trzeci sezon serialu, który pojawi się już niebawem.

**BlackRose**





## Liga Mistrzów zakończona



24 maja 2014 roku nie zostanie zapomniany zarówno przez kibiców Realu Madryt, jak i przez kibiców Atletico. Te dwie drużyny spotkały się w finale na stadionie w Lizbonie. Po raz pierwszy w historii dwa kluby z tego samego miasta



mogły zwyciężyć całą Ligę Mistrzów. Mecz zapowiadał się niezwykle ciekawie, gdyż Real i Atletico to lokalni rywale, a Atletico to rewelacja tegorocznych rozgrywek. Spotkanie zaczęło się dramatem Diego Costy, który musiał zejść z boiska już w 9 minucie. Za to 36 minuta okazała się pewnie dla niego bardzo szczęśliwa. Wtedy to inny Diego, a mianowicie, Diego Godin strzelił bramkę na 1:0 dla Atletico, a Iker Casillas, delikatnie mówiąc, nie popisał się.



Podopieczni Diego Simeone przeważali też w drugiej połowie, ale ostatnie 10 minut to prawdziwe oblężenie ich bramki. "Królewscy" za wszelką cenę próbowali



doprowadzić do dogrywki. Udało się dopiero w doliczonym czasie gry (sędzia doliczył 5 minut). Sergio Ramos zdobył gola głową. Mecz zaczął się na nowo. W 110 minucie Gareth Bale zamknął usta wszystkim tym, którzy go krytykowali i zapewnił prowadzenie Realowi. Zwycięstwo przypieczętował Marcelo. Atletico straciło już nadzieję i chęć do gry. Właśnie wtedy sędziowie postanowili ich jeszcze bardziej dobić i podyktowali rzut karny dla Realu. Okazję wykorzystał Ronaldo, a końcowy wynik meczu to 4:1. Radości nie było końca. Tym bardziej, że dla Realu jest to 10 trofeum w historii (La Decima), na które



czekali aż 12 lat. Wielkie brawa należą się jednak dla Diego Simeone i jego piłkarzy, ponieważ w czasie tej edycji LM wykonali piękną robotę i byli naprawdę blisko triumfu. Jednak w sporcie, a szczególnie w piłce nożnej nic nie jest pewne i nigdy nie wolno się poddawać.

**BlackRose**

## Brazylia 2014



Na te wydarzenie każdy fan piłki nożnej czeka przez bardzo długie cztery lata. Mundial w Brazylii rozpoczął się 12 czerwca. Prace budowlane na stadionach trwały dosłownie do samego końca. To wielkie piłkarskie święto było przyćmione przez protesty Brazylijczyków, którzy nie mają za co żyć i



dla których te mistrzostwa to tylko posiłek dla złodziei, za który przyjdzie im zapłacić. Jest w tym dużo racji. XX Mistrzostwa Świata są kosztowniejsze niż dwie poprzednie imprezy w RPA i w Niemczech razem wzięte. Mówi się o kwocie od 11 do 14 miliardów dolarów. Sama FIFA zarobi na tym ok. 4,5

miliarda dolarów. Zwycięzcy MŚ dostaną 35 milionów, więc jest o co walczyć. Szkoda tylko, że przeciętny mieszkaniec Brazylii klepie biedę podczas takiego wielkiego wydarzenia. Polscy kibice nie mieli możliwości zobaczyć ceremonii rozpoczęcia, za co ukłony należą się TVP. Mecz otwarcia rozegrali gospodarze, którzy pokonali Chorwację, jednak Chorwaci tanio skóry nie sprzedali. Mundial jak do tej pory zaskakuje. Wyróżniłabym dwa czarne konie - mianowicie Kostarykę i Kolumbię. Pierwsza z tych drużyn pokonała Urugwaj (czwarte miejsce w RPA) i Włochy, za to druga idzie jak burza, pokonując jak do tej pory swoich przeciwników. Zaskoczeniem jest postawa faworyzowanej Hiszpanii. W hicie kolejki przegrali z Holandią aż



5:1, a cały świat zachwyca się bramką Van Persiego. Kolejną porażką był mecz z Chile (2:0 dla drużyny z Ameryki Południowej). Anglicy również żegnają się z Brazylią. Złośliwi mówią, że Anglia wróci jednym samolotem z Hiszpanią do domu. W grupie G Niemcy podejmowali Portugalię, którą pokonali z łatwością. Portugalczycy nie wykazali za grosz chęci do gry, a



Ronaldo dostosował się do poziomu kolegów z reprezentacji, zawodząc oczekiwania. Oprócz sportowych niespodzianek jesteśmy świadkami skandalicznych decyzji sędziów. Nie uznają oni bramek, dyktują niewłaściwe rzuty karne. No cóż, przynajmniej w tej kwestii będzie co wspominać. Nowością dla Europejczyków jest stosowanie przez sędziów pianek, które wyznaczają linie, której nie mogą przekroczyć piłkarze podczas ustawiania "murku". Również nowością jest system, dzięki któremu wiadomo, czy piłka przekroczyła linię bramki. Na pewno pomoże to arbitrom podczas kontrowersyjnych sytuacji. Mundial trwa, a my cieszymy się nim, bo to, co dobre, szybko przemija.

**BlackRose**



## Miłość jest jak matematyka

(Zapraszamy do lektury IV części opowiadania)

Deszcz padał coraz intensywniej, ale z czasem przestał mi przeszkadzać. Przynajmniej idealnie zlewał się z moimi łzami.

Podniosłam wzrok z butów i spojrzałam przed siebie. Jestem na miejscu. Koło furtki ktoś stał. Kiedy zaczęłam podchodzić bliżej, postać się odwróciła. Automatycznie zrobiłam krok w tył. Chciałam uciec, ale chłopak mocno złapał mnie za ramię.

- Co ty wyprawiasz?! Co ty sobie myślałaś?! Że wyłączysz telefon i będzie super?! Czy ty wiesz, jak ja się martwiłem?!

- A to niby dlaczego ... - zapytałam obojętnie

- Bo ... - zawiesił na chwilę głos – Bo jesteś dla mnie ważna

- Gdyby tak było, nie okłamałbyś mnie ...

- Musiałem ...

- Musiałeś? Musiałeś?! A od kiedy to kłamstwo jest przymusem?! – uniosłam się

- Ja wiem, że zrobiłem źle, ale ... Bałem się ...

- Niby czego?

- Tego, że mogłabyś mnie polubić za to, że jestem tym jednym z One Direction, a nie za prawdziwego Harry'ego. Po prostu przeżyłem wiele takich sytuacji. Nie chciałem kolejnej ...

- Dlatego kazałeś mi nie dzwonić tylko pisać SMS'y ... Każde spotkanie odwlekałeś, bo nie chciałeś mieć kolejnych problemów na głowie ... Ufałam ci tak bardzo, że nawet przez moment się nie zastanowiłam, dlaczego to wszystko robisz ... Dlaczego starasz się za wszelką cenę mnie odtrącić ...

- [T.I] ... To nie tak ...

- Miałeś mi to zamiar kiedyś w ogóle powiedzieć? – zapytałam, kompletnie lekceważąc jego poprzednie słowa.

Milczał. Nie mówił nic. Jedyne co, to wpatrywał się we mnie wzrokiem nie do rozszyfrowania.

- Tak też myślałam ... - oznajmiłam, po czym spróbowałam go wyminąć. On jednak ponownie mnie zatrzymał.

- Proszę ... Wybacz mi.

- Nie mogę Harry. Przepraszam.

Uścisk chłopaka rozluźnił się na tyle, że spokojnie mogłam się z niego wyswobodzić. Odwróciłam się na pięcie i ruszyłam w stronę domu.

W zasadzie to zaprzeczałam sama sobie. Chciałam, żeby przy mnie był. Nawet jeśli bylibyśmy tylko przyjaciółmi, on był mi potrzebny. Nie mogłam bez niego funkcjonować. Nie potrafiłam bez niego żyć. Jednak wiem, że gdybym znowu posłuchała serca, ponownie nic by z tego nie wyszło.

- Ale [T.I]! – krzyknął kiedy byłam już przy drzwiach – Ja cię kocham!

Na jego ostatnie słowa zamarłam. Odwróciłam się, aby na niego spojrzeć. Chłopak ruszył w moim kierunku, a po chwili stał już przede mną. O wiele bliżej niż poprzednio.

- Wiem, że to dziwne, bo znamy się tylko poprzez SMS'y, ale kiedy je pisaliśmy ... Zobaczyłem jak wiele nas łączy. Kiedy oglądałem twoje zdjęcia na twitterze ... Twój uśmiech ... Wtedy mój nastrój z podłego potrafił się zmienić o ... całe 180 stopni. Ja cię potrzebuję. Jeżeli mnie nie kochasz, okej. Jakoś to przeżyję, ale proszę ... Nie zostawiaj mnie ... Nie wytrzymam dnia bez kontaktu z tobą. Może teraz tego nie widzisz, ale płaczę ... ze szczęścia, bo zdobyłem się na tyle odwagi, aby ci powiedzieć co czuję, ale boję się ...

Najzwyczajniej w świecie boję się, jak małe dziecko burzy, że mnie odrzucisz ... A tego nie przeżyję, bo...

- Harry ... Czy możesz się na chwilę zamknąć ? – przerwałam mu, na co chłopak zamilkł – Doceniam twoją odwagę. Cieszę się, że mi to powiedziałeś i że przynajmniej teraz jesteś ze mną szczerzy. Widzę to w twoich oczach ... Ale ...

- Ale mnie nie kochasz ... - przerwał

- Błagam cię, milcz ... Właśnie, że się mylisz ... Kocham cię, ale ja naprawdę ... - nie dokończyłam, bo chłopak złączył nasze usta w delikatnym pocałunku.

Nigdy wcześniej nie odczuwałam czegoś tak intensywnego. Czułam wewnątrz niesamowite ciepło, spowodowane eksplozją wszystkich uczuć, począwszy od złych, zakończywszy na tych cudownych.

Nie potrafiłam zrobić niczego innego, jak tylko odwzajemnić pocałunek. Po dłuższej chwili chłopak delikatnie się ode mnie oderwał. Wyglądało to trochę tak, jakby bał się, że swoim nawet najmniejszym ruchem, może mnie skrzywdzić.

- Ale ? – zapytał z delikatnym uśmiechem, jednocześnie głaszcząc mnie po policzku

- Teraz już nic ... - zaśmiałam się, po czym ponownie połączyłam nasze usta w namiętym pocałunku.

- A tak z innej bajki, to na przyszłość proszę nie podawać żadnemu nieznanemu swojego numeru telefonu ... - oznajmił z powagą w głosie, tym samym opierając swoje czoło o moje, jednocześnie delikatnie przymykając powieki

- Mówisz jak moja mama ... - skrzywiłam się, na co chłopak dźwięcznie się zaśmiał.

- I ma rację ... No ... Przynajmniej w pewnym sensie ... - uśmiechnął się, po czym po raz kolejny złożył delikatny pocałunek na moich wargach ... - Wiesz ... Spełniłaś dzisiaj moje dwa największe marzenia. Pierwsze to, że się pojawiłaś w moim życiu, a drugie, że to właśnie z tobą przeżyłem ten długo wyczekiwany pocałunek w deszczu.

- Czyli jest dobrze ?

- Nie ... Jest idealnie ... - uśmiechnął się słodko, po czym mocno mnie przytulił.

Historia niby banalna i zabawnie nierealna, a jednak to ona rozpoczęła nowy rozdział w moim życiu. To ona pozwoliła mi zrozumieć, że gdy człowiek jest prawdziwie zakochany, potrafi wybaczyć nawet najgorszy błąd. To na niej będą się wychowywać nasze dzieci i wnuki. To nie my z nią, lecz ona z nami pozostanie. Do końca naszego istnienia.

Aktoreczka

W myśl zasady: „Miłość ci wszystko wybaczy” i kolejna historia zakończona happy Endem.

Udany debiut naszej redakcyjnej koleżanki. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku szkolnym będziemy mogli czytać kolejne historie.

Redakcja

Skład redakcji:

Karolina Cygan, Emilia Gybej, Żaneta Kowalczyk, Urszula Kwiatkowska, Hanna Wodejko

Opiekun: Grażyna Turska